

„Owadzi kształt rzecz ważka”

Projekt artystyczny pt. „Owadzi kształt rzecz ważka” autorstwa prof. dr hab. Adama Chmielowca i Soni Ruciak oraz studentów malarstwa z Pracowni Malarstwa Architektonicznego i Sztuki w Przestrzeni Publicznej ASP im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu, który składa się z instalacji artystycznej zaaranżowanej na terenie Wydziału Nauk Biologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego przy ul. Henryka Sienkiewicza 21 we Wrocławiu oraz serii projektów graficznych na koszulkach. Zainspirowanych owadzi kształtem i kolorem, które będą użyte, *jako* element kompozycyjny, powtarzający się motyw nawiązujący do kontekstu wydarzenia, w jakim organizatorzy pokażą *się* podczas imprezy naukowej, tym samym ukierunkowując uwagę na owady żyjące wokół nas, postrzegając min. problem tzw. *zapyłaczy* ich kondycji i niekorzystnych zmian w ich liczebności. Całość Projektu jest elementem oprawy plastycznej w ramach cyklicznego krajowego festiwalu popularyzatorskiego nauki pt. „Nocy Biologów 2015”, którego celem jest rozpowszechnianie nauki wraz z promocją nowych kierunków studiów oraz wspieranie postaw proekologicznych poprzez działania naukowo badawcze. Do tegorocznej wrocławskiej edycji imprezy władze Wydziału Nauk Biologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego zaprosiły artystów – prowadzących Pracownię i ich studentów. W następstwie współpracy powstała ww. - efemerydalna kompozycja składająca się z układu artystycznych interwencji, rozmieszczonych w przestrzeni przed i wewnątrz siedziby Instytutu Biologii Środowiskowej, tworząc w tym miejscu - tytułowy owadzi kształt - jako - rzecz ważka.

Bryły – formy zbudowane z drutu, niejako rysunku, którego kontur tworzy strukturę wyobraźniową owadzi kokonów, konstrukcji pajęczych będących szkicem - kwazi obliczem ich budowy. Omotane bezbarwną folią stretch'ową niczym powłoką, siecią pajęczą – spletem wyabstrahowanych kształtów ich osłon – oprzędów. Podkreślonych wielobarwnym światłem, a czasami ledwo tłącym się wewnątrz obiektów, jakby miał zaznaczyć coś ważnego, skrywanego, wprowadzając aurę tajemniczości, Te Coś niedostępne naszemu poznaniu, bardziej zmysłom.

REFLEKSJA

Przedstawiając tenże 'obraz', pewien rodzaj naszego wyobrażenia twórczego, chcielibyśmy, aby stał się przedmiotem uwagi zwiedzających, zainteresowania owadzi światem, jako płaszczyzna łącząca treści obecnej edycji Nocy Biologów. Zwracając tym sposobem uwagę na ich fascynujący byt, a z drugiej strony zagrożenia, jakie niesie człowiek i jego otoczenie w tej koegzystencji. Przedstawiając w bardzo dużym skrócie problem, i przy tym nie wdając się w złożoną opowieść tematu, (*zwłaszcza w dyskurs z naukowcami przy tym pomnożony wielością z tym związanych publikacji, raportów etc., gdzież mi stawać z nimi w szranki, jestem tylko malarzem*), chodzi o to, że stan rzeczy jest taki, giną pożyteczne owady, ważne z życia gospodarczego człowieka, bliskie nam pszczoły i wiele innych gatunków odpowiedzialnych za procesy biologiczne min., jakim jest zapylenie roślin.

A zatem, za ich przyczyną istotne działania w całości biorytmów świata. Niezrozumienie problemu, w następstwie ewentualne zaburzenia, skutkiem, czego byłoby miarowe i nieodpowiedzialne dewastowanie znanego nam świata, aż strach pomyśleć, co dalej może nastąpić. *Nachodzi mnie nieodparty obraz, z fabuły wielu filmów o życiu w świecie po globalnej zagładzie, w którym człowiek w wizji owej, fikcyjnej rzeczywistości musi się odnaleźć. Projekcje scen gorsze od...!-?. Przeróżające, lepiej nie artykułować wyobrażenia ewentualnych zdarzeń mających zajść w przyszłości.*

Mimo, to konsekwentnie podążając za tym rozumowaniem, każdy z nas musi zadać sobie pytanie,

Jaka przyszłość czeka nas, ludzi w związku z tym faktem?

Obejmując wszystko w całość, *myślę*, że *tak zupełnie zwyczajnie* ZROZUMIENIE sprawy i naprawa stanu rzeczy, stąd Ta odrobina osobistej refleksji, zaakcentowana za pomocą sztuki. Skierowanie światła obrazu, uwagi na zaistniałą sytuację, urealni nasze starania w wyrównaniu szkód, jakie poczyniliśmy, a nasze współistnienie zyska nowego wymiaru. Upatrując w różnorodności poczynań powodzenia tych starań, za tym wielość działań pomoże spojrzeć na problem przez właściwy pryzmat i uzyskać pożądaną wynik. Sprawa jest poważna, wymaga przemyślenia i korzystnych rozstrzygnięć. Ważnym jest, aby wyzwolić w każdym z nas wrażliwość, która pozwoli odnaleźć zagubione zmysły tzw. prawidłowe odbieranie bodźców świata nas otaczającego. INTUICJĘ, ten szósty zmysł.

Natomiast naukowcom przy tej okazji, dostarczyć alternatywnie doznań poprzez sztukę, dzięki której dostrzegamy w otaczającym nas świecie wszystko to, co jest czasami niewidoczne, a przy tym takie oczywiste - To nasza indywidualna koncepcja na świat, intuicyjne pojmowanie rzeczy wokół nas, przekazanie spojrzenia na to wszystko poprzez swoją twórczość. Ujęcie Tego Czegoś nieuchwytnego w ramy, zdefiniowanie, przekazanie komunikatu, pewnej historii, wyrażonej emocjami, stanem ducha. Spojrzenie na zaistniałą rzeczywistość wprowadzić w rozważaniu subiektywnym, które nie zwalnia żeby zainteresować nią klarownie i krytycznie. Dostarczając przesłanek - argumentów w ich pracy - akademickich staraniach, *wprowadzić niemających ściśle naukowych podstaw, ale czy w tym wszystkim, o to tylko chodzi.* Oczywiście mając nadzieję, że skutecznie wzbogacą i tak pokażną kolekcję ATRYBUTÓW, **podmiotu** i przedmiotu zainteresowania badaczy.

Ważnym źródłem inspiracji dla zdefiniowania wizji artystycznej, jako nośnika idei stał się ich warsztat pracy. Roztaczające aurę otoczenie, pełne eksponatów – szkielety, taksydermia, wielość zasuszonych okazów świadcząca o licznych wyprawach - badaniach naukowych. Skomplikowanych w swojej złożoności urządzeń, mikroskopów, preparatów, tajemniczych płynów czasem o przecudnej barwie, a nader trudnych nazwach do wymówienia i zastosowaniach. Zapewne „alchemiczność tych mikstur” - ZASTANAWIA. Długo by można wylizować złożoność warsztatu pracy uczonych; probówki, szkiełka, pipety, i jeszcze raz pipety do potęgi entej, jest oczywiste, że trzeba się zgodzić z tą metodologią, bo za jej pomocą wykonują ważne dociekania i poszukiwania. Często namacalne drobiazgowo żmudne, ale też spektakularne, wymownie barwne zabiegi naukowe. Eksperymenty – doświadczenia niekiedy jawiące się, jako zadziwiająco oczywiste, w swojej prostocie, a z innej strony mamy wrażenie nieodgadnionych w pierwszym spojrzeniu, jako skomplikowany wynik ich badań. I, tak z tej bogatej oferty zagadnień, którymi zajmują się biolodzy lejtmotywem – inspiracją tej pracy stały się owady, które nad wyraz przykuły naszą uwagę - *‘w swoim prawiecznym, nieprzerwanym ciągu chwili’*.

Zamierzeniem naszym - Projektu jest niejako wzbudzenie refleksji nie tylko artystycznej, nad naturą owadziego kształtu, formy czy koloru, także uwidocznienie niekończące się ich zróżnicowanie, zatem zwrócić uwagę na niezwykły i bogaty świat tych istot, przybliżyć ich rolę i znaczenie w przyrodzie czy gospodarce człowieka, pokazać to, co jest w nich najpiękniejsze. Przedstawić ciekawe formy budowy ich ciała, które niekiedy przypominają przybyszów z innych światów.

PARADYGMAT czy EKSPERYMENT, w czym poszukiwać, za czym się opowiedzieć, to niełatwe odkrywanie, na ile może ono wpływać na realność życia. Najlepszą oceną - odpowiedzią na nurtujące pytanie, zapewne jest samo dzieło, jego realizacja – eksperyment - postrzeganie, jako doświadczenie w szerokim rozumieniu tego pojęcia, być *może* ułatwi w zbadaniu na ile sztuka może zawładnąć rozumem - przyczynić się nauce w poznawaniu świata, choćby w takim wydarzeniu, jakim jest bez wątpienia Noc Biologów.

Tworzywem - Kreatorem tej pracy jest światło i jego KOLOR, sprawia, że następuje zmienność kształtów i form, powodując zbieżności z „portretowanym” światem. Nadanie instalacji umownej postaciowości, symbolicznych bytów w formie kokonu, woali przy tym ujęte w asymetryczny układ kompozycyjny - (*odnosi się do rozwiązań w przyrodzie Asymetryczna symetria*) i zawarte w nich syntetyczne ujęcie, owe *niedopowiedzenia, lapidarność*, wykraczające poza zewnętrzność przedmiotu. Przekornie wyrażają swoistą grę *sztuki, pomiędzy* formą a treścią wypowiedzi, wprowadzoną w przestrzeń życia festiwalu, zatem przeciwstawiając się jednocześnie koncepcji dzieła, jako "odizolowanego" obiektu, inaczej – vel dodając do dzieła znaczenia wynikające ze specyfiki miejsca, uwzględniając kontekst towarzyszącej imprezy, tym samym ożywiając sale muzealne i laboratoria naukowców podczas pokazów, wykładów czy warsztatów. Ukazując ich pracę w innym wymiarze, *być może* W REFLEKSYJNYM, w prostej opowieści gdzie KOKON, – jako idea jest pierwszym krokiem, motywem, który dopiero się przepoczwarzy, ujawni swój zewnętrzny wygląd, istotę i właściwości. Jest myślą i substancją – fundamentalnym przekazem o przenikaniu się stanów materii, jest METAFORA, *oczywiście, nie wdając się w złożoność, i w rozumienie przypisane naukowcom w rozpatrywaniu budowy kształtów form i kolorów owadów, nasze doznania są sensualne – wewnętrzne, nadto wrażeniowe, w znaczeniu symbolicznym, jako przenośne.*

Obrazy będące wynikiem refleksji nad naturą, które są pożywką dla naszej wyobraźni, a działanie artystyczne jest skojarzeniem bardziej o charakterze znaczeniowym. Potwierdzając wcześniejsze myśli, warto przywołać doznania, które zapewne każdy z nas przeżył, a mianowicie, to jest tak, kiedy wpatrujemy się w motyla odpoczywającego na źdźble trawy, jesteśmy skoncentrowani, wstrzymujemy oddech zastygając w ciszy, w skupieniu przybliżając wzrokiem jego postać. Oczekujemy nieuchronność chwili jego odlotu, koncentrując myśli i uwagę, aby z tego widoku nic nie stracić. Tak, aby ujrzeć dokładnie, *w tej jednej mgnieniu chwili niesamowitość* jego ruchów, piękno skrzydeł i kształtów, doznać sytości jego barw, przy tym nie sposób wyrazić intensywność, siły nagromadzonych doznań. Nadając instalacji archetypiczną narrację i formę potęguje siłę wyrazu, rozszerza naszą świadomość by przybliżyć nas do natury rzeczy. Myślę, że wszystkie zawarte treści odgrywają ważną rolę w wypowiedzi dzieła. A NATURA tych działań jest celowo niesprecyzowana, niewykończona, ulotna, jest podporządkowana KOLORowi i za jego przyczyną symboliczną *opowiada*, jakby w większości obiektów toczyły się różne procesy: reakcje chemiczne, fermentacje barwy, nasycanie i wysychanie, rozkład w imię przeistoczenia się, iskrzące zmiany zabarwienia zachodzących pod wpływem refleksów świetlnych – kolorów, kreujących nierealne postacie niczym widmo, wytwór wyobraźni. Fantastyczna imitacja jakiejś pierwotnej formy – *za pomocą animacji formy i kolorowego sztucznego oświetlenia, nakładających na nie efektów, tzw. eventu* - wydarzenia, żeby robiło wrażenie wirtualnego, niematerialnego zamknięcia istoty, rzeczy w niby-kokony. Warto zauważyć problem pomiędzy bezpośrednim stykiem z naturą i jej całkowitym zanurzeniem w metafizykę, określiłbym, że wszystko znajduje się w stanie przemiany. Oszczędne traktowanie barwy, wywodzi się z formalnych założeń tzn. z maksymalnego ograniczenia

środków wyrazu, nie konkurowania z kolorytem natury, który jest niedościgniony, więc nic innego nam nie pozostaje jak odzwierciedlać, interpretując jedynie dotykającą materię kolorów.

Barwa zastanawia, można pojmować kolory symbolicznie, zgodnie z tradycją: błękit, jako barwę ducha, złoto (*żółty*), jako symbol absolutu, a czerwień, jako kolor życia, natomiast biel utożsamiać z czystością. Są to barwy pierwotne – rytualne, natomiast najczystsze połączenie tych barw urasta do potęgi. Wyzwolone w przestrzeni pozwalają patrzącemu doznać odczucia pełnej swobody interpretacji, jej nieskończoności. Jest odbiciem pierwotnego ładu, gdzie zjawiska łączące świat zewnętrzny z wewnętrznym oraz ich zmienność tworzą „abstrakcyjny mechanizm”. Jednakże symboliczność tych form, jako siła działania czy energia, wiąże poszczególne elementy nabierając nowego znaczenia. Można rzec, że posiadają charakter archetypowy, przejawiając się poprzez kolor, kształty i geometrię figur, a zatem obraz ich zapamiętany i wniesiony ‘w oczach’ do wnętrza obiektu, w ten sposób będzie zapamiętany, jako niewidzialna, niematerialna wrażliwość, jak siła czy energia, wiążąca poszczególne elementy Nocy Biologów gdzie zbiegają się różne treści, wyznaczając sobie spotkanie w pamięci, jednocześnie imaginując w nowe znaczenia.

Adam Chmielowiec